

# Marek Grechuta, Hop szklank

Na skale czarnej , spadającej w morze  
stoi mój zamek  
opłata go galeria w koronki z białego marmuru  
w koronki z białego marmuru ?  
w koronki z białego marmuru ?  
tak !  
chciałem coś pisać  
co ? co ? co ? co ?  
coś dźwięczy jak daleki gong  
gong , gong , gong  
coś dźwięczy jak daleki gong świątyni  
kiedy ? kiedy ? kiedy ?  
kiedy , kiedy wieczorne niebo migdałowe  
sklepi swą kopułę nad miastem  
Nad zrębem planety , pośród gwiazdnej nocy  
szereg alefów w nieskończoność pełnie  
i nieskończoność unieskończoniona  
zawiera sama w sobie przez siebie zdradzona  
kłęby , kłęby , kłęby tytanów  
i rogate , i rogate widma  
sypią , sypią , sypią gwiazd roje w wydarte otchłanie  
myśl własne wątpia zapuściła szpony  
i gryzie siebie sama w swej własnej otchłani  
lecz myśl ta czyja ? samo się nie myśli  
tak jak grzmi samo i samo się błyska  
punkt się sprężył w "n" wymiarów przestrzeń  
i przestrzeń klapła jak przekłuty balon  
Hop , hop , hop szklankę piwa  
hop , hop , hop szklankę piwa  
hop , hop , hop szklankę piwa  
hop szklankę piwa hop !  
dnem mojej duszy jest pierwotna mściwość  
a moim herbem jest soczysta larwa  
zdębiałych koni lawiny , lawiny  
i oficerów zasmucone miny  
Hop , hop , hop szklankę piwa  
hop , hop , hop szklankę piwa  
hop , hop , hop szklankę piwa  
hop szklankę piwa hop !  
ważę ciężary o jakich nie myślał żaden cesarz świata  
a wszystko ulata , ulata jak wata , ulata jak wata  
hop szklankę piwa hop  
Nad zrębem planety pośród gwiazdnej nocy  
szereg alefów w nieskończoność pełnie  
i nieskończoność unieskończoniona  
zawiera sama w sobie przez siebie zdradzona  
kłęby , kłęby , kłęby tytanów  
i rogate i rogate widma  
sypią , sypią gwiazd roje , wydarte otchłanie  
myśl własne wątpia zapuściła szpony  
i gryzie siebie sama w swej własnej otchłani